

# Dr Robert Yarbrough, Listy pasterskie, sesja 8, 2 Tymoteusz 1

© 2024 Robert Yarbrough i Ted Hildebrandt

To jest dr Robert W. Yarbrough i jego nauczanie na temat listów pasterskich, Instrukcje apostołskie dla przywódców pastoralnych i ich naśladowców, sesja 8, 2 Tymoteusza 1.

Witamy w naszym studium listów pasterskich i zatytułujemy te wykłady Instrukcja apostołska dla przywódców duszpasterskich i ich naśladowców. Kontynuujemy ten wykład z wykładów z 1. Tymoteusza i wspomnę za chwilę, jeśli chcesz dłuższe wprowadzenie do listów pasterskich, to proszę przejdź do wykładów z 1. Tymoteusza i tam posłuchaj pierwszego wykładu, a ja podaj wiele uwag na temat 1. i 2. Listu do Tymoteusza i Tytusa postrzeganych jako całość.

Ale w tych konkretnych wykładach zajmiemy się Drugim Listem do Tymoteusza. Za chwilę będziemy się modlić, ale chcę zacząć od podsumowania, przejrzenia, a nawet przetestowania ciebie, jeśli przypadkiem zacząłeś te wykłady w 1. Tymoteusza, to już widziałeś ten wykres, a teraz my” Zobaczę, czy pamiętasz to, co widziałeś na początku tych wykładów. I powiedziałem, że Biblię można streścić tym akronimem, PMEEC, PMEEC [Przygotowanie, Manifestacja, Rozszerzenie, Wyjaśnienie, Dopełnienie ewangelii]

I to odnosi się do całej Biblii w rubryce ewangelii. Ewangelia ma główny temat, Biblia jest głównym tematem, a tym skupieniem jest Bóg poprzez objawienie Jego Syna. I nazywamy przesłanie tego zbawczego ujawnienia się Boga, nazywamy to dobrą nowiną lub ewangelią, po grecku euangelion .

To dobra nowina o zbawczym dziele Chrystusa. Całą Biblię można postrzegać w tym świetle i myślę, że należy ją postrzegać w tym świetle. Zatem zaczynamy od 77 lub 78 procent Biblii, którą nazywamy Starym Testamentem, a Stary Testament jest „czymś P” dla ewangelii i tym słowem powinno być Przygotowanie.

To jest przygotowanie do ewangelii. To nie wszystko, ale to jest sedno tego, o co w tym wszystkim chodzi. Po drugie, ewangelie są Objawicielem ewangelii.

Dzieje Apostolskie dają nam ekspansję ewangelii. A następnie listy, na których skupiamy się w tych wykładach, listy stanowią Wyjaśnienie ewangelii. Jak wygląda ewangelia? Zaczęliśmy od Dziejów Apostolskich i nauczania Jezusa, przesłania Jezusa, a nawet osoby Jezusa w pewnym sensie wlewanego w jednostki, które w Niego wierzą, oraz w społeczność, a następnie w społeczności, które potwierdzają, że jest Panem i Zbawicielem.

Dzieje Apostolskie opowiadają historię zakładania kościołów w całym świecie rzymskim i zapoczątkowania ruchu misyjnego, który trwa do dziś. OK, jak to wygląda na poziomie zboru? Jakie są nauki? Jakie są przekonania? Jakie są praktyki? Co przywódcy powinni myśleć i robić w świetle Dziejów Apostolskich, dziedzictwa istnienia kościoła i jego wzrostu? Odpowiedź znajduje się w listach, które stanowią wyjaśnienie ewangelii lub objaśnienie ewangelii. I wreszcie objawienie jest zwieńczeniem ewangelii.

To w tym kierunku sprawy zmierzają. Więc zacytowałem to słowo, kiedy dałem ten wykres pierwotnie bez spacji, ze wszystkimi znajdującymi się tam słowami, ale teraz przejrzałem to słowo i pamiętasz, że jest to przygotowanie, manifestacja, rozwinięcie, wyjaśnienie i dopełnienie. Zatem myślę, że dobrze jest w tym miejscu przypomnieć sobie, że wszystko to, całe Pismo, jak zobaczymy w 2 Tymoteusza 3.16, całe Pismo jest natchnione przez Boga.

I jak to ujął Stary Testament, każde słowo Boże jest bez skazy. Jest tarczą. Mówię bezbłędny, niektóre tłumaczenia mówią, że przetestowany.

Stwierdzono, że nie brakuje. To się trzyma. To godne zaufania.

I zauważcie, że jest to paralela do każdego słowa Boga i Jego. Bóg i Jego Słowo są ze sobą bardzo, bardzo blisko powiązane w myśli biblijnej, ponieważ Bóg w swojej ojcowskiej istocie jest niewidzialny. Właśnie widzieliśmy na końcu 1 Listu do Tymoteusza, że nikt nie widział i nie może widzieć Boga w Jego transcendentnej chwale.

Ale jak to ujął Jan, jedyny Syn Boży, który jest na łonie Ojca, odnosząc się do Syna Bożego, On Go wyjaśnił. Zatem poprzez Słowo Boże Bóg objawia się. I tak jak Słowo w Biblii jest bez skazy, tak sam Bóg jest tarczą dla tych, którzy uciekają się do Niego.

Daj nam się pomodlić. Panie, spraw, abyśmy poprzez studiowanie 2 Tymoteusza znaleźli schronienie u Ciebie. Studiując Twoje nieskazitelne Słowo, wyznajemy, że jesteśmy bardzo wadliwi.

Dlatego potrzebujemy Twojego oczyszczenia. Potrzebujemy Twojej cierpliwości. Potrzebujemy Twojej łaski i Twojego przywództwa.

Dziękuję Ci, że obiecałeś dać ją tym, którzy szukają Cię przez Twojego Syna i w Twoim Słowie. Oddajemy się w Twoje dobre ręce. W imieniu Jezusa, amen.

Przypominamy więc o metodzie, którą się kierujemy. Przede wszystkim obserwujemy. Widzimy to, co jest, ponieważ zobaczenie tego, co jest, poprzedza lub powinno poprzedzać decyzję o tym, co jest tam powiedziane.

Wspomniałem o tym wczoraj, ale zamieszczam i być może zostanie to zamieszczone na stronie internetowej, na której można uzyskać dostęp do tych wykładów. Sprawdziłem i ten esej nadal jest w internecie. To esej szwajcarskiego uczonego, który przez większą część swojego życia wykładał w Niemczech.

Nazywał się Adolf Schlatter. Zmarł w 1938 roku. Był jednak jednym z najwybitniejszych biblistów we współczesnej historii Niemiec.

Wierzył w Trójcę. Wierzył w prawdziwość Biblii. Wierzył w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w przeciwieństwie do większości jego współczesnych na niemieckim uniwersytecie.

Napisał także esej zatytułowany Znaczenie metody w pracy teologicznej. Kilka lat temu przetłumaczyłem ten esej i napisałem do niego komentarz. Możesz więc uzyskać do niego dostęp pod tym linkiem.

I to właśnie w tym eseju Schlatter przedstawia koncepcję zobaczenia tego, co jest, co było ważnym tematem jego podejścia do Biblii. Można powiedzieć, że jest to obserwacja hermeneutyczna, polegająca na zobaczeniu tego, co tam jest, a następnie wystawieniu osądu na temat tego, co jest tam napisane. Ale naprawdę podkreśla potrzebę wyjścia poza siebie poprzez trening, cierpliwość, obserwację, dyscyplinę, pokorę i dostrzeganie tego, na co patrzysz, zamiast narzucać to, co już myślisz, słowom Biblii i przyjmować słowa z Biblii pasujące do tej chwili.

Często widzimy to w amerykańskiej polityce, zwłaszcza podczas wyborów. Wielu polityków wie, że ludzie na ulicach, wielu z nich, mają pewne przywiązanie do Biblii. To dość tradycyjne w Ameryce.

Poza tym w Ameryce jest wielu chrześcijan. Aby więc zdobyć głosy, będą cytować wersety biblijne. Ale często cytują, którego używają, nie ma nic wspólnego z tym, co chcą, abyś o nich pomyślał, lub jest całkowicie wyrwany z kontekstu.

Nie chcemy więc wrywać 2 Tymoteusza z kontekstu. Chcemy czytać ją w kontekście, a potem, miejmy nadzieję, pozostać wierni tamtej chwili, wierni temu, co zobaczyliśmy, gdy ją uważnie czytaliśmy i rozpakowywaliśmy. Potem powiemy, co to dla nas teraz znaczy.

Wspomniałem w odniesieniu do 1 Listu do Tymoteusza, że jednym ze sposobów zorientowania się w księdze biblijnej jest sprawdzenie częstotliwości występowania słów używanych w tej księdze, ponieważ istnieje duże prawdopodobieństwo, że istnieje pewna korelacja pomiędzy częstotliwością pojawiania się słów a częstotliwością ich występowania. skupienie książki. A listy pisane są po to, żeby kogoś o czymś przekonać. Zatem jest tam skupienie.

To nie jest po prostu rodzaj swobodnego skojarzenia, ale zaczyna się i kończy, i jest w tym intencja. Tak więc, jeśli spojrzymy na główne słowa z 2 Tymoteusza, znajdziemy coś, co znaleźliśmy także w 1 Tymoteusza, a jest to przewaga słów odnoszących się do Boga. Dystrybucja jest inna.

Tak więc Kuriosa jako Pana znajdujemy 16 razy i często pojawia się dyskusja, czy odnosi się to do samego Pana Boga? Powiedzielibyśmy: Bóg Ojciec. Często u Pawła szerzej, gdy mówi Pan, ma na myśli Pana zmartwychwstałego. Mówi o Jezusie.

Ale nie zawsze. I powiem wam z góry, że wiele razy w 2 Tymoteusza, nie wiem, czy ma na myśli Boga Ojca, czy Boga Syna, i czy to robi jakąś różnicę, bo wierzył, że w istocie są jednym. Ale zaraz po Panu mamy 13 odniesień do Boga, a zaraz po Bogu mamy 13 odniesień do Jezusa i Chrystusa.

Prawie zawsze na wzór Chrystusa-Jezusa. Raz jest to Jezus Chrystus i zobaczymy to w rozdziale 2. Jednak przez większość czasu, jak w 1 Liście do Tymoteusza, używa on mesjańskiego terminu Mesjasz, Christos po grecku, Christos Iesus. Mesjański wybawiciel, Jezus z Nazaretu.

A potem mamy wiarę, mamy słowo, mamy prawdę, mamy didomi. I rzeczywiście warto się temu przyjrzeć, ponieważ wszystkie sześć odniesień do czasownika lub użycia słowa didomi jest czymś dającym Boga. Pozwólcie, że wrzucę tutaj angielski i powiększę go na tyle, żebyśmy mogli go zobaczyć.

2 Tymoteusza 1.7, zacytuję New American Standard, Bóg nie dał nam ducha nieśmiałości, ale mocy, miłości i samokontroli. NIV oddaje to, gdyż duch, którego dał nam Bóg, nie czyni nas bojaźliwymi, ale daje nam moc, miłość i dyscyplinę. W obu przypadkach jest to dawanie Boga, duch.

1,9, zbawił nas i powołał do świętego życia nie z powodu czegokolwiek, co zrobiliśmy, ale ze względu na swój własny zamiar i łaskę, która została nam dana w Chrystusie Jezusie przed początkiem czasów.

1,16 niech Pan zmiłuje się. To jest ten czasownik dać, chociaż jest przetłumaczony pokaż, ale jest to czasownik, którego rdzeń oznacza dać. Niech Pan sprawi, że znajdzie miłosierdzie. Pan da wam wgląd w to wszystko, a przeciwników należy delikatnie pouczyć w nadziei, że Bóg da im pokutę, da im pokutę.

Tak więc, chociaż czasownik dać sam w sobie nie ma koniecznie nic wspólnego z Bogiem, w rzeczywistości w 2 Tymoteusza, ósmym najczęściej występującym słowem i pierwszym czasownikiem jest, naprawdę powinien zostać zaksięgowany w kolumnie o Bogu, ponieważ opisuje dzieło Bóg.

Nie jest to imię Boga, ale w 2 Liście do Tymoteusza jest zawsze używane w odniesieniu do Bożego dzieła. Następnie mamy słowo oznaczające pracę lub czyn numer dziewięć. Następnie mamy słowo określające osobę lub człowieka.

mamy odniesienia, mamy pięć odniesień do „wiem” i są to zwykłe rzeczy, które są znane o Bogu. Myślę, że raz jest to wiedza bardziej ogólna, ale myślę, że w czterech przypadkach jest to potwierdzenie czegoś, co Paweł wie o Bogu lub co on i Tymoteusz wiedzą lub powinni wiedzieć o Bogu. Wtedy mamy łaskę i miłość.

A dla tych z Was, którzy parali się greką, kiedy myślicie o pracy po grecku, myślicie o słowie dobra praca lub dobre uczynki. Powiedziałem, że w odniesieniu do 1 Tymoteusza są dwa słowa określające dobro i można się zastanawiać, cóż, zastanawiam się, które słowo jest używane. Zarówno w 1 Liście do Tymoteusza, jak i w 2 Liście do Tymoteusza, słowo, które jest użyte cztery na sześć razy, to kalas lub kalon agon, dobra robota z kalon, a potem dwa razy jest to agathos.

W 2 Tymoteusza dwukrotnie używa agonu z agatosem i wcale nie używa go z kalos. Dlatego nie jest całkowicie konsekwentny w używaniu tych przymiotników w odniesieniu do pracy. I zakończę wprowadzenie do 2 Tymoteusza, mówiąc: jeszcze raz, posłuchajcie wykładu z 1 Tymoteusza, ponieważ tam naprawdę dają pełniejszy obraz tego, co wiemy o listach pasterskich, ich autorstwie, dacie i tak dalej, i tak dalej naprzód.

2 List do Tymoteusza został prawdopodobnie napisany podczas drugiego rzymskiego więzienia. I to uwięzienie się kończy. Dziś rano właśnie ponownie czytałem relację Euzebiusza o ścięciu Pawła. Przekazywane przez starożytnych przekazy głosiły, że Piotr został ukrzyżowany do góry nogami, a Paweł ścięty.

2. List do Tymoteusza jest najtrudniejszym z listów pasterskich, który trudno uznać za nie-Pawłowy. Wspomniałem w pierwszym wykładzie, że w świecie zachodnim wiele osób uważa, że Paweł nie napisał 1 i 2 Listu do Tymoteusza ani Tytusa. Ale nawet ludzie, którzy tak twierdzą, przyznają, że w 2 Liście do Tymoteusza jest wiele bardzo, bardzo osobistych i specyficznych elementów.

To bardzo osobista i międzyludzka relacja pomiędzy Pawłem i Tymoteuszem. I nie ma to większego sensu. Dlaczego fałszerz miałby wymyślać te wszystkie rzeczy, które są tak prawdopodobne, że były prawdziwe między tymi dwoma mężczyznami i kolegami? Dlaczego nie jest to konieczne, niezależnie od celu tej rzeczy, która miała zostać fałszywie napisana?

Po co miałyby się tam znajdować wszystkie te wiarygodne szczegóły? Zatem wielu uczonych twierdzi, że w rzeczywistości nie jest to pseudoepigrafia. To naprawdę Paweł pisze do prawdziwego Tymoteusza. To wszystko, co powiem, gdy przejdziemy do samego 2 Tymoteusza.

I mamy otwarcie i to wygląda tak: Paweł, apostoł Chrystusa Jezusa, i możemy to przełożyć na wolę Bożą. Wola Boża była środkiem, za pomocą którego Chrystus ukazał się Pawłowi lub Saulowi na Drodze do Damaszku. I to skończyło się na tym, że Paweł otrzymał to polecenie na apostoła.

Było to zgodne z obietnicą życia, daną w Chrystusie Jezusie, daną Tymoteuszowi, mojemu umiłowanemu synowi, łaskę, miłosierdzie i pokój od Boga Ojca i Chrystusa Jezusa, Pana naszego. Teraz widzimy tutaj niektóre z tych samych cech, które widzimy we wcześniejszym powitaniu. Jednym z nich jest apostołstwo Pawła.

I mam tu bardzo przypis, i nie będę czytał tych wersetów, ale przypomnę je. Jeśli jesteś dobrym badaczem Biblii, natychmiast rozpoznasz odniesienia do 1 Koryntian 4, 9-13. Paweł mówi o tym, jak apostołowie są traktowani i jak są czymś w rodzaju szumowin na ziemi, jak byli uciskani, ale nie pokonani, jak byli pogardzani, ale nie zniechęceni, i jak byli bici, ale Bóg ich podźwignął.

Tak więc, podczas gdy apostoł, w bardziej współczesnym rozumieniu, czasami pojawia się to chwalebne określenie i wtedy tych apostołów oskarża się o to, że są skorumpowani, a oni byli potężni, chodzili i wzbogacali się na ofiarach w kościołach lub podobnych szalonych rzeczach. Tak naprawdę nikt przy zdrowych zmysłach nie zdecydowałby się zostać apostołem, ponieważ byłby to koniec wygodnego życia i życia, w którym decydujesz, gdzie przejdiesz na emeryturę i jakie wakacje spędzisz Brać. Apostołowie naprawdę mieli, można powiedzieć, gorzki los w życiu, jeśli nie żyli we wspólnocie między sobą i Panem, który pomagał im widzieć chwałę, piękno i radość tego, co robili.

I myślę, że tak właśnie żyli i tak to znosili, ale to, co znosili, było dość wstrętne. Również w 2 Liście do Koryntian 4:7-12 Paweł mówi, że mamy ten skarb w naczyniach glinianych, ale kiedy czytasz ten fragment, możesz zobaczyć, że my, przede wszystkim, jesteśmy my apostołskie. To tacy jak Paweł są ambasadorami ewangelii, a on próbuje to przedstawić Koryntianom, którzy odchodzą od ewangelii, i próbuje ich nakłonić z powrotem do przesłania apostolskiego i apostolskiego zawłaszczenia ewangelii, od czego wielu z nich porzuca .

Ale w 2 Liście do Koryntian 4 porusza kwestię wszystkich wad bycia tym ziemskim naczyniem oraz tego, jak bolesne i niekorzystne jest pocieszanie stworzenia, ale jakże to chwalebne, ponieważ, jak mówi na końcu, chwilowe światło cierpienie, to mało powiedziane, właściwie nie jest ono chwilowe, to reszta jego życia i jest to ciężkie cierpienie, ale dla porównania, jak mówi, chwilowe lekkie cierpienie wytwarza wśród nas ciężar wiecznej chwały. Jest więc pozorna nędza, ale w rzeczywistości, kiedy się w nią zagłębisz, to tak, jakby Jezus mówił o swojej radości pod koniec Tygodnia Męki Pańskiej. Moją radość daję Tobie.

Jaką radość odczuwasz, gdy masz umrzeć na krzyżu za grzechy? Otóż ludzie, którzy chodzą w społeczności z Bogiem, znają radość, jak powiedział Jezus, której świat nie daje, pokój, którego świat nie daje. Zatem apostołstwo Pawła i jest jeszcze jeden fragment, o którym powinienem wspomnieć, 2 Koryntian 11:16 do 12:10, gdzie Paweł wylicza swoje cierpienia, jak ścigali go wrogowie i jak był bez jedzenia, bez bezpieczeństwa i schronienia, a następnie Bóg dał mu wizję, ale potem dał mu cierń w cieple, aby powstrzymać go od wywyższania się, i pomyślał: cóż, wiem, co zrobię. Bóg odpowiada na modlitwę.

Będę się modlił, właściwie będę się modlił trzy razy, tak jak Jezus w Ogrodzie Getsemani i Bóg powiedział: nie, nie, nie, i odpowiedział: Odpowiedzią na waszą modlitwę jest moja łaska, a moją łaską jest wystarczający. Moja łaska będzie nadal dawać wam to poczucie utrapienia, abyście mogli nadal potwierdzać swoją prawdziwą siłę. Twoja prawdziwa siła nie jest odpowiedzią na modlitwę.

Waszą prawdziwą siłą jest poleganie na Chrystusie i Paweł powiedział, że kiedy jestem słaby, wtedy jestem silny, mocny w tym, w czym on chciał być mocny, czyli w byciu apostołem. Widzimy także w tych początkowych wersetach wyeksponowanie, spójrz na kolor żółty, wyniosłość Boga i wyeksponowanie Chrystusa Jezusa, a tutaj Chrystus Jezus nazywany jest naszym Panem, więc to jeden z powodów, dla których mam tendencję do uprzywilejowywania Pana jako prawdopodobnego odniesienia w pismach Pawła. Pan prawdopodobnie odnosi się do Chrystusa, ale czasami tak nie jest, szczególnie gdy mówi, Pan coś mówi, a potem cytuje Stary Testament.

No cóż, tam widać wyraźnie, że mówi o Panu, który jest Ojcem, który przemawia przez Ducha Świętego słowami Starego Testamentu. Wersety te przypominają nam również język przymierza, który tu znajdujemy. To nasz Pan. Bóg jest Bogiem osobowym.

Wspomniałem wcześniej, że w starożytnym świecie było kilkuset imiennych bogów i bóstw, bogów i bogiń, i duchów, a ludzie wierzyli w wielu bogów lub nie wierzyli w wielu bogów, ale w kościele, tak jak w społeczności Izraela, był jeden Bóg, a uczeni religii grecko-rzymskiej twierdzą, że żaden z tych bogów nie był Bogiem osobowym, z którym łączyło się więź. Byli bogami morza lub bogami danego obszaru i mogli zapewnić ci pewną ochronę lub mogli na przykład wyświadczyć ci pewną przysługę, jeśli powiedziałeś pewne rzeczy, złożyłeś określone ofiary lub przeszedłeś pewne doświadczenie. Mógłbyś mieć jakąś więź z Bogiem, która byłaby dla ciebie w jakiś sposób korzystna, albo mógłbyś udobruchać określonego Boga, aby nie wyrządził ci krzywdy, ale w Biblii jesteśmy przyzwyczajeni do ludzi obcujących z Bogiem.

Abraham nazywany jest przyjacielem Boga, a Bóg w Biblii jest osobowy. Wzywa nas po imieniu. Indywidualnie tworzy ludzi.

Powołuje nas do istnienia, a potem, chociaż wszyscy odwróciliśmy się od Niego, On nas zbawia. On szuka nas jeden po drugim i istnieje ten język przymierza, którego nie chcemy tutaj pominąć, a który dotyczy nie tylko tego Boga i tego Chrystusa Jezusa, ale także pomiędzy Pawłem i Tymoteuszem. Tymoteusz, mój drogi synu.

Mój drogi synu. Nie był on ojcem Tymoteusza, ale w domu wiary mamy relacje, które nie są tylko takie jak ojciec, syn, brat, siostra czy siostra, siostra, brat, brat czy co tam macie. W rzeczywistości są one głębsze, ponieważ notorycznie czasami nasze relacje rodzinne są bardzo zagrożone lub w ogóle nie istnieją.

W rodzinie może być wiele niezgody, a nawet separacji i nienawiści, ale w domowniku wiary, jak mówi Księga Przysłów, jest przyjaciel, który jest bliższy niż brat. Są ludzie, z którymi dzielimy wiarę w Chrystusa, a oni są nam tak naprawdę bliżsi niż ludzie w naszych rodzinach. Jest to więc kolejna cecha języka, którą tutaj odzwierciedlono.

Na koniec wspomnę, że gdy mówi zgodnie z obietnicą życia, które jest w Chrystusie Jezusie, jest to podpórka do 2 Tymoteusza. Tak jak nadzieja i łaska były podpórkami w 1 Liście do Tymoteusza, tak w 2 Liście do Tymoteusza Paweł wkrótce umrze. Jest tego całkiem pewien i prawdopodobnie ma rację.

Ale od początku, przez cały czas i na końcu afirmuje życie. I wie, że koniec jego ziemskiego życia nie jest końcem jego istnienia. W rzeczywistości jest to początek czegoś jeszcze wspanialszego niż wielkie rzeczy, które Bóg pokazał mu na tym świecie.

Zatem mamy do czynienia z bardzo pozytywnym otwarciem. A teraz dowiadujemy się, co chce powiedzieć. A w NIV mamy nagłówek „Święto Dziękczynienia”.

Dziękuję Bogu, któremu służę tak, jak moi przodkowie, z czystym sumieniem. Dlaczego Paweł ciągle to powtarza Tymoteuszowi, tę jasną i świadomą rzecz? I wydaje mi się, że poruszałem ten temat już wcześniej, ale zrobię to jeszcze raz. I dlaczego wspomina o przodkach? Cóż, jest pochodzenia Abrahamowego.

Mówiąc konkretnie, pochodzi z plemienia Beniamina. Był faryzeuszem faryzeuszy. Był głęboko zakorzeniony w tradycji żydowskiej.

Z rozległości jego pism wiemy, że miał wielu przeciwników. A nawet miał ludzi, którzy chcieli jego śmierci. Ich argumentem byłoby to, że jesteś zdrajcą.

I właściwie, mam to jako obserwację tutaj, więc po prostu do tego przejdę. Powtarza się czyste sumienie, ponieważ współżydzi uważali Pawła i Tymoteusza za zdrajców. Albo, co gorsza, Jezus nie był tylko zdrajcą.

Był fałszywym prorokiem w oczach establishmentu, który mówił: musimy go zabić. Wprowadza ludzi w błąd. Ponieważ Stary Testament nauczał, Mojżesz nauczał, że fałszywi prorocy powinni być skazani na śmierć.

I tak powiedzieli: jesteś fałszywym prorokiem, to znaczy, że skazemy cię na śmierć. Myślę więc, że trzeba przypomnieć Tymoteuszowi, że można być Żydem, który twierdzi, że Jezus jest Mesjaszem i można to robić z czystym sumieniem. Ponieważ w całym świecie rzymskim stanowilibyście mniejszość wśród mniejszości.

A potem mówi, że jak noc i dzień, nieustannie pamiętam o Tobie w moich modlitwach. Jest więcej języka przymierza. Wspominam Twoje łzy i nie wiemy, dlaczego płakał.

Ale wiedząc, że Tymoteusz był pod przymusem. A może to był po prostu ostatni raz, kiedy się żegnali, Timothy zapłakał. Nie wiemy, dlaczego płakał.

Ale on mówi: Pragnę cię zobaczyć, abym napełnił się radością. Przypomina mi się Twoja szczerą wiara, która najpierw żyła w Twojej babci Lois i w Twojej matce Eunice, a jestem przekonany, że teraz żyje także w Tobie. Inną obserwacją, którą tu poczynię, jest to, że apostołska pobożność przejawia wdzięczność.

Myślę, że chcielibyśmy powiedzieć, że Paweł był blisko Pana. A jaki jest tego objaw? Cóż, Święto Dziękczynienia. Jest bliski śmierci, ale jest wdzięczny.

Koniec 1. Tymoteusza. Jeśli będziemy zadowoleni, jeśli będziemy mieli żywność i ubranie, będziemy zadowoleni. On to przeżywa.

Jest zadowolony nawet w przeddzień swojej śmierci. Widzimy także modlitwę. Miłość widzimy w formie afirmacji innych, afirmacji matki i babci Tymoteusza oraz afirmacji Tymoteusza.

I wtedy widzimy tęsknotę za radością wspólnoty w Chrystusie. Oto niektóre ze znaków ewangelii, które możemy zaobserwować. A są one tym bardziej niezwykle w życiu kogoś, kto gdybym siedział w więzieniu i czekał na mnie wyrok śmierci, nie wiem, czy byłbym w stanie pisać z takim lekkim akcentem i takim optymizmem i tego rodzaju ukierunkowanie na innych.

Ale Paweł osiągnął punkt, w którym miał perspektywę na swoją sytuację. Nie wygląda więc na zdesperowanego, zagrożonego ani przestraszonego. Teraz mamy apel o lojalność wobec Pawła w ewangelii.

Dlatego przypominam wam, abyście rozniecili dar Boży. Powtórzę jeszcze raz: żółty to język Boga, a czerwony, który widzisz, to polecenia. Przypominam, żebyś wachlował się płomieniem.

Teraz robi to dyplomatycznie. Z tego powodu tak naprawdę nie rozkazuje wachlować się w płomień. Mówi dyplomatycznie, dlatego przypominam, abyście rozniecili dar Boży.

Tym słowem oznaczającym dar jest charyzma. Od niego pochodzi słowo charyzmatyczny. Ale jest to coś, co Bóg nam daje, co jest w was przez nałożenie moich rąk.

Duch bowiem, którego dał nam Bóg, nie czyni nas bojaźliwymi, ale daje nam moc, miłość i samodyscyplinę. Pragnie więc, aby Tymoteusz był ustabilizowany, aby pamiętał o darze, który został mu dany, aby pamiętał naukę Ducha Świętego, którą otrzymał, aby Duch Święty nas stabilizował, zachęcał nas, dawał nam ducha siły i wystarczalności, i tak dalej. Nie wstydźcie się więc świadectwa o naszym Panu ani o mnie, Jego więźniu.

Raczej przyłącz się do mnie w cierpieniu dla ewangelii mocą Bożą. A potem, jak w 1 Liście do Tymoteusza, gdzie najpierw zachęca Tymoteusza, a potem przechodzi do swojego świadectwa, tutaj zachęca, gromadzi Tymoteusza, a następnie przechodzi nie tyle do osobistego świadectwa Pawła, ile, moglibyśmy powiedzieć, przypomnienie soteriologiczne: przypomnienie doktryny zbawienia, przypomnienie, dlaczego Paweł musi przypominać Tymoteuszowi, aby pozostał silny. Tymoteusz został zbawiony przez Boga.

Znajduje się w sytuacji, która pozornie jest groźna, ale jest tam, ponieważ Bóg go tam powołał. Jest więc nadzieja. On nas zbawił i powołał, jak mówią niektóre tłumaczenia, świętym powołaniem, powołaniem do odrębnego życia.

NIV rozumie to jako powołanie nas do świętego życia i to też działa. Życie, tutaj święte, oznacza oddzielone, oddane służbie Bogu i powołaniu ewangelii, a nie z powodu czegokolwiek, co zrobiliśmy. Zatem zbawienie nie następuje dzięki uczynom, czy też ludzkim osiągnięciom, ale dzięki jego własnemu celowi.

Czy rozumiesz Boży zamysł? Nie rozumiem zamysłu Boga. Bóg jest Bogiem. Ma swoje własne cele.

Zatem nasze zbawienie jest tajemnicą. Teraz znam kroki, które przeszedłem, aby przyswoić sobie przesłanie i zgodzić się na to przesłanie, ale nie mogę powiedzieć: cóż, jestem zbawiony, ponieważ ja. Jesteśmy zbawieni dzięki Panu. Bóg miał cel.

W tajemnicy swojej życzliwości dał nam coś, na co nie zasłużyliśmy, czyli zbawił nas dzięki własnemu celowi i łasce. Łaska ta została nam dana w Chrystusie Jezusie przed początkiem czasów. Trudno jest zasłużyć na coś, co zostało ci dane przed urodzeniem, ale tak on wyobraża sobie odkupienie.

Wspomniałem we wcześniejszym wykładzie, że Paweł wyobraża sobie odkupienie przed czasem i w czasie, gdy Bóg je obiecuje, w czasie, gdy Chrystus umarł, aby je umożliwić, w czasie, gdy go doświadczamy, i w czasie, gdy w końcu zostaniemy uwielbieni i doskonali się, gdy idziemy i stajemy przed Panem. Zatem zbawienie jest przeszłością. To jest teraźniejszość i przyszłość w Paulu, a on może o tym rozmawiać w każdym z tych miejsc.

To całość. Ale tutaj po raz pierwszy mówi o tym przed początkiem czasów, ale teraz mówi także, że zostało to objawione przez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który zniszczył śmierć i na życie i nieśmiertelność rzucił światło przez ewangelię. Ponownie, w pewnym sensie zapowiedź własnej śmierci Paula.

Jest świadomy, że światło i nieśmiertelność zostały wydobyte na światło dzienne dzięki ewangelii. I to odnosi się do jego zmartwychwstania, ale aby zmartwychwstać, musiał umrzeć. I nie tylko zasnął i umarł, albo umarł na Covid czy coś.

Umarł dobrowolnie za nasze grzechy. Bóg uczynił grzechem za nas tego, który nie znał grzechu, abyśmy mogli stać się w nim sprawiedliwością Bożą, 2 Koryntian 5:21. Zniszczył więc śmierć, pokonując śmierć.

Zapłacił za grzech jest śmierć. Było wiele grzechów, za które trzeba było umrzeć. On to zrobił.

Umarł za grzechy ludu Bożego. Zabrał nasze grzechy do grobu. On poniósł za nas gniew Boży.

A potem zmartwychwstał, pokazując, że śmierć została pokonana, co stanowi Bożą obietnicę, że wymaże naszą winę i obdarzy nas swoją łaską oraz przyszłością w świecie, który nadejdzie. Wszystko to jest realne i prawdziwe dzięki Chrystusowi, Obiecanemu, Pomazańcowi, Jezusowi, Jezusowi z Nazaretu. I dzięki tej dobrej nowinie, tej dobrej nowinie, zostałem mianowany zwiastunem, głosicielem, apostołem i nauczycielem.

Dlatego cierpię tak, jak cierpię. Widzisz, on jest w więzieniu. Nie jest to jednak powód do wstydu, bo wiem, komu uwierzyłem.

I jestem przekonany, że jest w stanie strzec tego, co mu powierzyłem, aż do tego dnia, tego dnia, kiedy stanie przed Bogiem i zda sprawę. Zachowaj to, co ode mnie usłyszałeś. Przypomina mi to koniec 1 Listu do Tymoteusza.

Mówi: strzeż tego, co zostało ci powierzone. Coś takiego. Paweł mówi, że jestem przekonany, że Bóg może strzec tego, co mu powierzyłem.

Musisz strzec tego, co zostało ci powierzone. Zachowaj to wzór zdrowego nauczania. I nie są to tylko informacje podręcznikowe.

To nie jest pedantyczne, ok, będę o tym pamiętać. Będę to przeglądać codziennie. Przejrzę moje plany zajęć, paradygmaty czasowników czy coś.

Trzymajcie się tej zdrowej nauki, a po grecku jest to wiara i miłość, które są w Chrystusie Jezusie. Zatem trzymajcie to nauczanie w relacji z Bogiem i w miłości, która angażuje Boga, dotyczy ludu Bożego, dotyczy Bożych celów w świecie, ponieważ znajduje się w relacji z Chrystusem Jezusem. Właściwie jest to pełne, bogate i satysfakcjonujące polecenie.

Zachowaj ten wzór zdrowego nauczania. Strzeż dobrego depozytu. A ten depozyt może również oznaczać, to słowo może oznaczać skarb.

Strzeż tego chwalebnego skarbu, który został Ci powierzony, tego słowa odkupienia. Strzeż go z pomocą Ducha Świętego, który w nas mieszka. I ogólnie mówiąc u Pawła, kiedy tłumaczymy na angielski, u nas, jeśli chodzi o Chrystusa, chodzi o kościół, coś w nas, prawie zawsze można to przetłumaczyć między nami, ponieważ liczba mnoga jest rozdzielna.

Zatem musi to być oczywiście w danej osobie, aby mogło być w każdym. Ale czasami w języku angielskim, ponieważ jest to w tobie i możesz być mną, a nie nami, w języku greckim jest rozróżnienie. I nie mówi w tobie: indywidualny, pojedynczy.

Mówi, że tu w nas jest liczba mnoga. Pamiętajcie więc, że jest to także kwestia kościelna. Duch Święty mieszka wśród swego ludu, a nie tylko w nas indywidualnie.

Po pierwsze, widzimy, że poczucie powołania Tymoteusza jest integralną częścią niezłomności jego posługi. Paweł pragnie, aby go zachęcano i niewzruszenie stał. Wzywa go ponownie, aby pamiętać, że nie wpakował się w to.

Bóg go do tego powołał. Położono na nim ręce. Zrobiono projekcje.

To nie było złudzenie. I ważne jest, abyśmy pamiętali o naszych korzeniach. I dlatego ich do tego wzywa.

Po drugie, Duch Święty nie wpaja tchórzostwa, czy to tchórzostwa strachu i ucieczki, czy też tchórzostwa wynikającego z lenistwa i odmowy zaręczyn. Raczej Duch Święty popycha nas do przodu z siłą, miłością i jasnym umysłem. A jeśli nie znajdujemy tych rzeczy, musimy nadal szukać ich u Boga, ponieważ to właśnie Bóg daje.

Po trzecie, służba ewangelii może wprowadzić nas w przymus, a nie odizolować od niego. Werset 8 mówi: „Przyłącz się do mnie w cierpieniu dla ewangelii”. Czasami

ludzie myślą o zbawieniu, myślą o błogosławieństwie i myślą o tym, że Bóg przyjdzie do nich i rozwiąże ich problemy, i to się dzieje.

Ale czasami, gdy odpowiadamy na Boże wezwanie, wpadamy w gorącą wodę. I to zależy od Boga, dokąd nas prowadzi i jaki użytek chce z nas zrobić i z czego możemy się cieszyć albo jako fantastyczną korzyść, albo z tego, co możemy znieść jako bardzo trudne trudności. Po czwarte, zbawcze dzieło ewangelii wykracza poza ziemskie komplikacje i potwierdza, że nawet śmierć nie jest w stanie odłączyć wierzącego od miłości Boga w Chrystusie.

Jeśli cofniemy się do wersetów 9 i 10, mówi on o odwiecznych zamierzeniach Bożych, o których nikt z nas nie mógł być świadkiem ani o których nikt nie wiedział, a następnie o tym, jak zamierzenia Boże zostały objawione poprzez pojawienie się naszego Zbawiciela, Chrystusa Jezusa, który zniszczył śmierć, i na światło dzienne wywiódł życie i nieśmiertelność przez ewangelię. To wszystko wykracza poza ziemskie komplikacje, ziemskie sprzeczności, powstanie i upadek królestw oraz powstanie i upadek krajów, coś większego niż to jest prawdziwą wiadomością wydającą się na świecie, królestwem Bożym. 5. Powołanie Pawła i jego skutki powinny pobudzić Tymoteusza, gdy Paweł mówi w wersach 11 i 12 o swojej nominacji oraz o tym, dlaczego cierpi, dlaczego się nie wstydzi, skąd wie, komu uwierzył i skąd jest pewien, że jest w stanie zachować to, co mu zostało powierzone, na ten dzień.

Przykład Pawła stanowi bezpośrednią zachętę dla Tymoteusza, zwłaszcza że zarówno Tymoteusz, jak i Paweł byli doskonale świadomi, że Paweł w tym liście przekazuje Tymoteuszowi dziedzictwo. Jeśli mówimy o lekkoatletyce, mamy sztafety i przekazujesz pałeczkę komuś w sztafecie, a Paul przekazuje pałeczkę. Miał wezwanie.

Miał wyzwania. Bóg go nudził. Paweł jest przekonany, że to wszystko jest dziełem Boga i potwierdza wszystko, co Bóg dał.

Tymoteusz też powinien. Wreszcie wierność temu, co otrzymujemy z pomocą Chrystusa i Ducha, jest podstawą owocności posługi. Wierność temu, co otrzymaliśmy w Duchu.

Strzeż powierzonego Ci dobrego depozytu za pomocą Ducha Świętego, Ducha Chrystusa Zmartwychwstałego, który mieszka wśród nas i mieszka w nas. To jest podstawa owocności posługi. Zakłada to głębokie ugruntowanie tego wzorca nauczania i tego depozytu.

Zakłada przeżycie, potwierdzenie tego w naszym codziennym doświadczeniu. Zakłada to życie będące przedłużeniem tego wzorca zdrowego nauczania. Zatem łatwo jest wątpić i ulegać destabilizacji, jeśli nie ma się zbyt głębokiego zrozumienia zdrowego nauczania.

Ale Timothy, jak do niego tu pisano, ma, że tak powiem, co najmniej 15 lat szkolenia nowych członków. Dlatego Paul może śmiało przekazywać mu te informacje i namawiać go, aby pozostał silny. Gdy dochodzimy do końca rozdziału, mamy przykłady nielojalności i lojalności.

Być może pamiętacie, że tutaj mamy wzór podobny do I Listu do Tymoteusza, gdzie jest pozdrowienie, a potem wyzwanie i świadectwo o tym, jak Bóg był wystarczający w życiu Pawła. A potem ostrzeżenie o Hymeneuszu i Aleksandrze. No cóż, tutaj jest trochę inaczej, ale są pewne podobieństwa.

Przede wszystkim mówi, że w prowincji Azja mnie opuścili. Zatem doszło do odstępstwa od Pawła i jego ewangelii. Stało się to również wtedy, gdy Paweł przebywał w swoim pierwszym więzieniu.

Sądzimy, że był w Rzymie. Był w Filipi. I mówi o tym, jak wielu sprzeciwiało się mu, głosząc ewangelię na wzór Pawła.

I twierdzi, że robi to z pobudek pozbawionych skrupułów, w pewnym sensie po to, żeby wypaść źle. Albo na jego koszt zakładali konkurencyjne kościoły. A Paweł mówi: cóż, dopóki będą głosić Chrystusa, będę się radował.

I mogą mnie nienawidzić. Ale Bóg to rozwiąże, jeśli będą głosić Chrystusa. I tutaj dzieje się coś podobnego.

Wszyscy w prowincji Azja mnie opuścili, łącznie z Phygelusem i Hermogenesem. I nic więcej o tych ludziach nie wiemy. Wiemy tylko, że opuścili Pawła.

Następnie, bardziej pozytywnie, niech Pan okaże miłosierdzie domowi Onezyfora, ponieważ często mnie pokrzepiał i nie wstydził się moich łańcuchów. Pewien uczony zauważa tutaj, że język może sugerować, że Onezyfor już odszedł, że już nie żyje. Przeciwnie, w wersecie 17, kiedy był w Rzymie, usilnie mnie szukał, aż mnie znalazł.

Niech Pan sprawi, aby w tym dniu znalazł miłosierdzie u Pana. Na ile sposobów pomagał mi w Efezie. Po prostu nie znamy szczegółów tych spraw.

Są to jednak fragmenty informacji, które byłyby istotne dla Tymoteusza i pomogłyby Tymoteuszowi zrozumieć sytuację Pawła. Widzi ludzi odstępujących od ewangelii. To będzie miało wpływ także na Timothy'ego.

Ale pozytywnie, masz lojalny gest Onezyfora, ofiarę, którą złożył, odwagę, którą wykazał, i dobre rzeczy, których dokonał. Może to stanowić zachętę dla Tymoteusza, tak jak negatywne wieści mogą być dla Tymoteusza zachętą, aby był świadomy

niebezpieczeństw, jakie mogą mu grozić, a także zachętą do modlitwy z Pawłem i za niego. Z jednej strony jest opuszczony.

Z drugiej strony jest zachęcany. Obie te rzeczy Tymoteusz mógł dzielić we wspólnocie modlitewnej z Pawłem, w której, jestem pewien, żyli. Kończymy ten rozdział obserwacją, jak w posłudze apostołskiej i w posłudze duszpasterskiej, wtedy i teraz, ludzie mogą być tak wielkimi rozczarowaniami.

Im jesteś starszy, tym częściej widzisz ludzi robiących rzeczy i podejmujących decyzje, których się nie spodziewałeś. Być może chodziłeś z nimi do szkoły. Być może byłeś z nimi w seminarium.

Być może byłeś z nimi członkiem personelu kościoła. A potem następuje zaskakujący rozwój sytuacji. W tym miejscu musimy wierzyć w zamierzenie Boga i musimy upewnić się, że jesteśmy przywiązani do Pana i że jesteśmy głęboko oddani nauczaniu, które otrzymaliśmy.

Myślę, że werset, który przychodzi mi do głowy, może częściej niż jakikolwiek inny werset, chociaż nie mogę tego zweryfikować. Nie mam mechanizmu, który zlicza w mojej psychice trafienia wersetów biblijnych. Często jednak łapię się na tym, że myślę, że bramy piekielne Kościoła nie przemogą.

I nie dzieje się tak dlatego, że rozglądam się i widzę takie wspaniałe rzeczy, przynajmniej w Ameryce Północnej, w kościele, widzę wiele negatywnych rzeczy. Albo widzę, jak ludzie odchodzą. Ale muszę mieć przekonanie, które, jak sądzę, miał Paweł, że nawet jeśli wszyscy go opuszczają, jeśli był wierny Chrystusowi, to oni mają problem, on nie ma problemu.

Ponieważ należy do Chrystusa, a Chrystus będzie wierny swoim celom w życiu Pawła i w Kościele. Ale ludzie mogą być również ogromną zachętą. Zwłaszcza jako pastory często zdajemy sobie sprawę z problemów.

A Biblia mówi: płaczcie z tymi, którzy płaczą. I tak możesz nieść ciężar za innych ludzi. I bardzo dobrze, że robimy to jako pasterze ich dusz.

Ale musimy być ostrożni. Czasami ma to związek z typami osobowości. Niektóre typy osobowości lubią pogrążyć się w smutku.

Jest obecnie popularna książka Susan Cain, zatytułowana Bittersweet. A cała książka dotyczy mentalności niektórych ludzi, którzy po prostu lubią smutne rzeczy. Jeremiasz mógł właśnie taki być.

Nie wiem, Paul mógł być taki. To typ osobowości. Niektórzy ludzie są bardzo szczęśliwi, a niektórzy, jest takie słowo w języku angielskim, ponury.

To nawet brzmi smutno. Czy jesteś ponurą osobą? A jeśli tak, to skupisz się na negatywach. Znam osobę, która charakterystycznie mówi: cóż, mam taką nadzieję.

W każdej nowej sytuacji w życiu możesz dostrzec jej groźną stronę. I to jest toksyczne w kościele, jeśli zawsze skupiamy się na minusach wszystkiego. Musimy pamiętać, że Bóg zachęca nas także w kontaktach z ludźmi.

I zachęcił Onezyfora. A jeśli pomyślicie o tym, jak krótki jest 2 Tymoteusz i jak duży jest to akapit, poświęcony komuś, to znaczy, że mówi się o nim w czasie przeszłym. Ale mówiono o nim wystarczająco dużo, aby zobaczyć, jak podniósł Pawła na duchu i jak to przekazuje, aby było to zachętą dla Tymoteusza.

Można nam przypomnieć, że kiedy w naszym życiu spotykamy zachęcające osoby lub zachęcające okoliczności, nie przestawajmy dziękować i chwalić Boga oraz znajdować zachętę od Boga w tych ludziach i okolicznościach. To wszystko, co powiem na temat pierwszego rozdziału 2 Tymoteusza.

To jest dr Robert W. Yarbrough i jego nauczanie na temat listów pasterskich, Instrukcje apostołskie dla przywódców pastoralnych i ich naśladowców, sesja 8, 2 Tymoteusza 1.